

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 32 (340)
29 sierpnia 2013

Leczenie eutanazją

Politycy PO chcą zmieniać ustawę o związkach zawodowych – jak mówią – w trosce o dobro samych związków i reprezentowanych przez nie pracowników. A jak konkretnie? Chcą uwolnić firmy od utrzymywania etatów liderów związkowych, siedzib na terenie zakładu pracy i obowiązku potracania składek.

Realizacja tych trzech pomysłów zmierza de facto do likwidacji związków zawodowych. Mówiąc obrazowo, PO chce leczyć związki zawodowe przy pomocy eutanazji.

W stanowisko Komisji Krajowej na 33. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych czytamy: „Historia zatoczyła koło. Dzisiaj za przynależność do „Solidarności” pracownicy są zastraszani i szykanowani, a inicjatorzy tworzenia Związku dyscyplinarnie zwalniani z pracy. Dzisiaj, tak jak 33 lata temu, musimy walczyć o respektowanie prawa do organizowania się”.

Ja dodam od siebie – komuniści dla zwalczania „Solidarności” stworzyli prawo, które nas zdelegalizowało i w konsekwencji sprowadziło do podziemia. Dzisiaj partia Donalda Tuska robi dokładnie to samo. Z powodu naszych protestów przeciwko jego polityce prawo ma zostać zmienione tak, by nas albo uciszyć, albo od siebie uzależnić. A pierwszy postulat z 21 sierpniowych brzmi: „Akceptacji niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych”.

W historycznej sali BHP

Złożeniem kwiatów przed Pomnikiem Poległych Stoczniovców rozpoczął się drugi dzień obrad Komisji Krajowej w Gdańsku.

Ks. Ludwik Kowalski, kapelan "Solidarności" w krótkiej modlitwie na rozpoczęcie obrad w sali BHP wspominał górników, którzy zginęli w poniedziałek, montując kabel energetyczny w szybie w kopalni Mysłowice-Wesoła oraz zmarłego w weekend naszego kolegę Jasia Brejnika, archiwistę związkowego.

Jednym z najważniejszych punktów obrad było przyjęcie uchwały w sprawie zaskarżenia przez "Solidarność" do Trybunału Konstytucyjnego ustawy ograniczającej prawo do strajku pracownikom administracji publicznej, administracji samorządowej, pracownikom sądów i prokuratur. Ekspert Związku, Anna Reda, która przygotowała wniosek, wyjaśniła, które zapisy ustawy kłócą się z Konwencją nr 151 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz Europejską Konwencją Ochrony Praw



Fot. P.Machnica (2)

Człowieka. Według tych zapisów, prawo do strajku należy się wszystkim pracownikom administracji publicznej, z wyłączeniem osób pracujących na wysokich stanowiskach lub posiadających dostęp do informacji poufnych. Dodatkowo według artykułu 31 ust.3 Konstytucji RP nie można naruszać prawa do strajku, naruszając jej istotę. Ograniczenia zastosowane w tej ustawie są zdecydowanie zbyt obszerne i pozbawiają prawa do protestów zbyt dużą grupę "zwykłych" pracowników.

Na zakończenie obrad zostało przyjęte stanowisko w 33. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych i 25. rocznicę strajków o Solidarność. KK składa w nim hołd wszystkim ludziom, którzy od 1980 roku przez lata walczyli o wolność i prawdę. W przyjętym dokumencie czytamy, że sierpniowe postulaty pozostają aktualne do dzisiaj i nadal trwa walka "o poszanowanie postawowych praw pracowniczych, związkowych i obywatelskich, która jest dla "Solidarności" wielkim zadaniem i zobowiązaniem".

Niereformowalny opozycjonista



Jacek Smagowicz, członek KK, współzałożyciel współkierujący Zespołem Roboczym KK ds. przeciwdziałania bezrobociu, w latach 2004-2011 pełnomocnik KK ds. zatrudnienia i przeciwdziałania bezrobociu, były członek Prezydium KK został w Gdańsku odznaczony krzyżem Semper Fidelis.

Bogusław Gołąb, prezes Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980-1990 (od 2004 im. ks. Jerzego Popiełuszki), członek kapituły przyznającej odznaczenie, wygłaszając lau-

dację, podsumował Smagowicza krótko - niereformowalny opozycjonista, niepoprawny optymistą.

Wzruszony Smagowicz, dziękując za wyróżnienie, stwierdził, że jego duchowym ojcem jest region małopolski, z którego pochodzi. Ale matką - region gdański, w którym spędził ponad 20 lat jako

członek prezydium Komisji Krajowej. Zaapelował do członków KK o to, by wszyscy pojawili się w Warszawie na dniach protestu.

Jacek Smagowicz jest współzałożycielem, członkiem Fundacji Solidarni Solidarnym w Krakowie, w 1994-1995 był przewodniczącym Rady Fundacji. Od 1992 członek Naczelnej Rady Zatrudnienia, 1994-2002 członek Rady Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, uczestnik negocjacji prowadzących do powstania Funduszu. Organizator, koordynator pomocy ZR Małopolska dla Czaczenii, od 1995 członek Rady

Programowej Czaczeńskiego Ośrodka Informacji w Krakowie. W 1995 współinicjator postawienia pomnika Ofiar Komuny na Cmentarzu Rakowickim. Współorganizator pokojowych manifestacji solidarnościowych i niepodległościowych. 1998-2001 doradca prezesa w Krajowym Urzędzie Pracy w Warszawie. W 1998 członek Rady Programowej miesięcznika „Rynek Pracy”. Członek Rady Krajowej Polsko-Amerykańskiego Programu Rozwoju Partnerstwa Lokalnego 2002-2004; od 2003 członek Komitetu Monitorującego Sektorowy Program Operacyjny Rozwoju Zasobów Ludzkich 2004-2006, od 2004 Komitetu Monitorującego Narodowy Plan Rozwoju 2004-2006, od 2007 Komitetu Koordynacyjnego Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia 2007-2013. W 2005 członek krakowskiego Komitetu Wyborczego Lecha Kaczyńskiego. 2009-2010 uczestnik spotkań z młodzieżą szkolną w Gdańsku i Krakowie na temat niepodległości Polski oraz znaczenia i roli „S”. Od IV 2011 na emeryturze; współpracownik ZR Małopolska i Klubu Gazety Polskiej w Krakowie.

TVP

Rodzice ratują Wieczorynkę

Ruch „Ratujmy Wieczorynkę” chce utrzymania programu dla dzieci w telewizyjnej Jedynce. Dobranocka w TVP jest emitowana od 1956 r. Publiczna Telewizja Polska zamierza od września przenieść dobranockę do TVP Kultura. Będzie ona nadawana o 19.30 przez pół godziny w porze „Wiadomości” na TVP1.

Rodzice protestują przeciwko zdjęciu z ramówki TVP 1 programu dla dzieci. W przesłanym do dziennika „Rzeczpospolita” apelu inicjatorzy akcji tłumaczą: „Akcja „Ratujmy Wieczorynkę” jest oddolną inicjatywą społeczną, będącą odpowiedzią na decyzję władz TVP o usunięciu Dobranocki z ramówki. Uważamy, że codzienne audycje o wieczornej porze to nie tylko sentymentalny powrót

do lat dzieciństwa. Starannie dobrany repertuar pełni znaczącą funkcję edukacyjną, a czas emisji pozwala całym rodzinom wspólnie wkroczyć w baśniowy świat. Telewizja Polska swą decyzję motywuje niesatysfakcjonującym wskaźnikiem oglądalności (czwarte miejsce na rynku). Jednak naszym zdaniem, jako nadawca publiczny, nie powinna lekceważyć realizacji społecznej misji programowej przez chęć generowania zysków. Audycje misyjne gwarantowane nam są przecież przez abonament radiowo-telewizyjny”.



Inicjatorzy akcji mają „fanpage” na portalu społecznościowym i uruchomili stronę internetową (www.ratujmywieczorynke.pl) na której publikują m.in. manifest, opisy wieczornek, na forum można też wyrazić opinię na temat propozycji TVP 1.

www.solidarnosc.gda.pl

GUS

50-latki bez pracy



Rośnie liczba osób bez pracy po 55. roku życia. W pierwszym półroczu tego roku było ich prawie 600 tys. - donosi „Rzeczpospolita”. Z danych GUS wynika, że jest to o 15,6 proc. więcej niż w rok temu.

W latach 2010-2011 rząd wydał prawie miliard zł. na program „Solidarność pokoleń 50+”. Program miał być sposobem na ograniczenie rosnącego wśród pięćdziesięciolatków bezrobocia. Niestety, rezultaty są minimalne. Przedsiębiorcy zwalniają więc starsze osoby, zastępując je tańszymi, młodszymi pracownikami, i w ten sposób

obniżają koszty. Dodatkowo niektórzy pracodawcy pozbywają się starszych osób, kiedy te zbliżają się do wieku przedemerytalnego, ponieważ zgodnie z przepisami nie można zwolnić pracownika w okresie czterech lat przed osiągnięciem wieku emerytalnego. W ten sposób przedsiębiorcy pozbywają się problemów.

ROZWÓJ

Początek drogi

Pracownicy Renz zorganizowali się w NSZZ „S” w oddziale firmy w Drawsku Pomorskim. Organizacja została zarejestrowana w Regionie Pomorze Zachodnie. Zainteresowanie pracowników było tak duże, że uzwiązkowienie sięgnęło 70 proc. w przeciągu zaledwie kilku tygodni i wciąż wzrasta.

Na początku sierpnia pracownik firmy Renz skontaktował się z Działem Rozwoju Związku

Komisji Krajowej poprzez formularz online. - Założenie związku zawodowego okazało się bardzo proste. To jednak dopiero początek drogi. Teraz czekamy na spotkanie z pracodawcą - mówi Ryszard Zieliński, przewodniczący „Solidarności” w tym zakładzie.

Zieliński opowiada dlaczego zapadła decyzja o zawiązaniu związku zawodowego - Główną motywacją do założenia organizacji związkowej była chęć wpływania na prawidłowe przestrzeganie w

naszej firmie wprowadzonych przez rząd przepisów o elastycznym czasie pracy. Dla pracodawców to bardzo opłacalne rozwiązanie, przyniesie wzmoczone zyski, ale po drugiej stronie są przecież pracownicy a Związek jest odpowiednim narzędziem do ochrony ich praw.

Firma Renz działa w Polsce w Drawsku Pomorskim i Poznaniu, w których produkowane są na eksport systemy skrzynek pocztowych do domów mieszkalnych na terenie Skandynawii, Holandii, Belgii i Japonii. Zakład należy do Grupy Renz z niemieckim kapitałem, w kraju zatrudnia ponad 200 osób.

Zmarł Jasiu archiwista



We wrześniu skończyłby 61 lat. Nasz kolega Jan Brejnik, założyciel Archiwum Komisji Krajowej, zmarł w weekend.

Naprawdę miał na imię Edward. Ale zawsze przedstawiał się jako Jasiu i tak zostało. Nie miał dobrego dzieciństwa. Potem jako dwudziestolatek stracił nogę: zakochany, całował się z dziewczyną na dworcu, pociąg akurat wjeżdżał.

W latach 80. pracował jako archiwista w spółdzielni inwalidów. Gdy przyszedł do krajówki w 1994 roku, zajął się tworzeniem archiwum, którego Związek wtedy nie posiadał. Porządkował dokumenty, które nie były archiwizowane od lat. - Jasiu nauczył mnie wszystkiego. Po studiach miałam wiedzę, ale nie znałam się na pracy archiwum zakładowego - mówi Joanna Lewandowska z archiwum KK, bliska koleżanka Jasia. - Był świetnym archiwistą praktykiem. Specjalistą od trudnych archiwizacji, od spraw sądowych.

Był bardzo życzliwym kolegą. - Oddałby ostatnią koszulę potrzebującemu - dodaje Joanna. - Zawsze można było na niego liczyć.

W ostatnich latach dużo chorował. Przeszedł różę. Pojawiła się cukrzyca. Ciągłe łapał przeróżne infekcje. Organizm tracił odporność.

Jasiu, będziemy o Tobie pamiętać. O Twojej niezwyklej sile, która pozwalała Tobie, osobie niepełnosprawnej przejeżdżać codziennie 7 km rowerem do pracy. O Twoich pieprzonych dowcipach, gadatliwości i ciepłym, dobrym uśmiechu. Będziemy pamiętać.

KOMISJA KRAJOWA

Zasada sprawiedliwości społecznej aktualna do dzisiaj

- Musicie działać tak, aby wszyscy wiedzieli, że "Solidarność" ma pomysł. I że jest to pomysł odpowiedzialny - podsumował swoje wystąpienie do członków KK prof. Ryszard Bugaj.

Profesor Bugaj w bardzo ciepło przyjętym przez związkowców wystąpieniu w sali BHP odwoływał się do początków "Solidarności". Zwracał uwagę, że choć dzisiaj często krytykuje się porozumienia sierpniowe, to jednak w sierpniu 80 po raz pierwszy bunt robotniczy wiązał się z zakwestionowaniem kierowniczej roli partii. - To jest fundament - podkreślał Bugaj. Kolejną sprawą godną zaznaczenia jest wizja ładu społecznego, która jest wyraźnie czytelna w postulatach sierpniowych. Przywiązanie do zasad sprawiedliwości społecznej jest do dzisiaj wyznacznikiem drogi, którą podąża Związek.

Bugaj zdecydowanie popiera postulaty "Solidarności" dotyczące płacy minimalnej czy umów śmieciowych. Zachęcał jednak, aby związkowcy zwrócili większą uwagę na zły system podatkowy. Według profesora, nie da się w żaden sposób połączyć demokratycznego państwa, "które urzeczywistnia zasadę sprawiedliwości społecznej" - tak

jest zapisane w Konstytucji RP - z zasadą podatku liniowego, który jest całkowitym zaprzeczeniem tej zasady.

- Związek zawodowy jest bardzo potrzebny Polsce - powtarzał Bugaj. Twierdził, że rząd wycofa się z pomysłów ograniczających działalność związkową. - Trzeba protestować i dobrze, że to robicie, ale rząd musi się cofnąć w tych sprawach. Byłoby to czyste szaleństwo, gdyby tak się nie stało - zaznaczył. Apelowal, by "Solidarność" sięgała również po inne instrumenty niż tylko protesty i strajki. - Musicie działać tak, aby wszyscy wiedzieli, że Solidarność ma pomysł. I że jest to pomysł odpowiedzialny - zakończył.

Do słów prof. Bugaja odniósł się też Andrzej Kołodziej, który zwrócił się do członków KK pod koniec obrad. - Gdyby nasi polityczni liderzy słuchali mądrych ludzi, byłibyśmy dziś w innym miejscu, żylibyśmy w innych realiach i świętem "Solidarności" cieszylibyśmy się bardziej radośnie - powiedział Kołodziej.

Kołodziej zwrócił uwagę, że Komisja Krajowa na Sali BHP ma szczególne znaczenie. - To tutaj właśnie w Sierpniu, w tej sali wydarzyło się coś fantastycznego, tutaj zrodziła się "Solidar-



Fot. P. Machnica

ność", to wówczas dokonaliśmy pierwszego, najważniejszego wyłomu w komunistycznym systemie totalitarnym i otworzyliśmy drogę do wolności i niepodległości dla innych narodów zniewolonej Europy. Wszystko, co wydarzyło się na tej drodze potem, było już tylko następstwem tamtego wielkiego Sierpnia - zaznaczył.

- Wiele się zmieniło od tamtego czasu: mamy wolność prasy, nie ma więźniów politycznych i mamy wolne związki zawodowe - podkreślił. - Jednak z wielkim zdumieniem często słucham słów współczesnych polityków wyrosłych z tamtej walki, którzy odmawiają "Solidarności" prawa do zabierania głosu w sprawach politycznych. Dziwi to tym bardziej, że ci sami ludzie w przeszłości za cel numer jeden dla "Solidarności" uważali walkę polityczną z

systemem złego sprawowania władzy. Dziś, kiedy to oni są władzą, to związki zawodowe, a przede wszystkim "Solidarność", ich zdaniem, nie mają prawa do zajmowania się polityką. Domagają się, by związki zawodowe wyrzekły się prawa do kontroli nad poczynaniami władzy. A czymże jest polityka płac, polityka zatrudnienia, polityka emerytalna czy polityka restrukturyzacji przemysłu, które mają bezpośreni związek z tworzeniem lub utratą miejsc pracy - to podstawa działalności związków zawodowych. I to właśnie tymi dziedzinami polityki, zdaniem władzy, związki zawodowe zajmować się nie powinny - komentował Kołodziej.

Kołodziej podsumował, że aby sytuacja się poprawiła, potrzebne są poważne zmiany w państwie. •

MYSŁOWICE-WESOŁA

Tragedia w kopalni

Nie żyje trzech pracowników Kopex PBSz. Dwóch z nich to nasi koledzy, członkowie śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Górniczy zginęli 26 sierpnia, montując kabel energetyczny w szybie w kopalni Mysłowice-Wesoła. Czwarta ofiara wypadku przebywa w Szpitalu Specjalistycznym im. św. Barbary w Sosnowcu.

- Jesteśmy zdruzgotani informacją o tej tragedii, tym bardziej

że w naszym przedsiębiorstwie wypadki śmiertelne to rzadkość. Na palcach jednej ręki mógłbym policzyć śmiertelne zdarzenia, do których doszło w ciągu 25 lat mojej pracy w firmie Kopex. Do końca akcji ratowniczej mieliśmy nadzieję, że wszyscy nasi pracownicy szczęśliwie wyjadą na powierzchnię. Bardzo dobrze ich znałem - mówi Wojciech Trybuchowski, przewodniczący zakładowej Solidarności.

Nad ranem pracownicy Kopex PBSz montowali kabel energetyczny w zachodniej części szybu Piotr 320 m pod ziemią. Około godziny 4.20 dyspozytor kopalni otrzymał informację, że kabel wpadł do szybu, uniemożliwiając uruchomienie windy. Z czterech uwięzionych



górników udało się uratować tylko jednego. •

Więcej na solidarnoskatowice.pl

BEZROBOCIE

Likwidacja powiatowych urzędów pracy

Likwidację powiatowych urzędów pracy i zastąpienie ich prywatnymi agencjami pośrednictwa pracy postuluje PjN. Lider partii Paweł Kowal zapowiedział, że wyśle do premiera Donalda Tuska list z prośbą o dyskusję na temat walki z bezrobociem w Polsce.

"Są dwa dobre powody, by akurat dziś mówić o bezrobociu: pierwszy to dane GUS, które pokazują, że nawet okres prac sezonowych nie spowodował zmniejszenia bezrobocia. Drugi to rozpoczynający się sezon w Parlamencie Europejskim" - zaznaczył Kowal na konferencji prasowej w Sejmie. Zaapelował do innych europosłów i rządu o debatę. "Czujcie się za to odpowiedzialni. Zaczniemy dyskusję, jak użyć tych pieniędzy" - powiedział lider PjN. Według Kowala najważniejsze w walce z bezrobociem jest wspieranie przedsiębiorczości.

"Proponujemy też odważny ruch, odważniejszy niż ten, na który zdecydował się minister pracy i polityki społecznej

Władysław Kosiniak-Kamysz: likwidację powiatowych urzędów pracy" - dodał europoseł.

Nawiązał w ten sposób do majowych zapowiedzi Kosiniaka-Kamysza, że MPiPS przygotowuje reformę urzędów pracy, zakładającą m.in. współpracę ośrodków pomocy społecznej z urzędami pracy oraz oddzielenie ubezpieczenia zdrowotnego od statusu bezrobotnego, a także do realizowanych m.in. w województwach: mazowieckim, podkarpackim oraz dolnośląskim programów pilotażowych, testujących powierzenie aktywizacji bezrobotnych agencjom zatrudnienia.

Według pomysłu PjN, obowiązki powiatowych urzędów pracy, takie jak prowadzenie statystyki bezrobocia, wydawanie zaświadczeń czy dysponowanie zasiłkami przejęłyby ośrodki opieki społecznej na poziomie gmin.

"Wielu bezrobotnych nawet nie zamierza szukać pracy, oni powinni być pod opieką tych, którzy najlepiej monitorują ich potrzeby i są w stanie ich po-



traktować całościowo" - przekonywał Kowal. Zaznaczył, że urzędy pracy powinny służyć bezrobotnym, a nie samym urzędnikom.

Natomiast ci, którzy naprawdę pracy szukają - uważa Kowal - powinni być obsługiwani przez prywatną agencję pośrednictwa. Według niego zyski takiej agencji powinny być uzależnione od efektywności jej pracy: jak szybko bezrobotni uzyskują w

nich zatrudnienie i jak długo je utrzymują.

Kowal zapowiedział, że m.in. ten pomysł przedstawi w liście do premiera. "To będzie list z prośbą o poważną dyskusję na temat walki z bezrobociem" - wyjaśnił. Podkreślił, że chce, by punktem wyjścia takiej dyskusji były pieniądze europejskie przyznane na aktywizację bezrobotnych. •

Źródło: wp.pl

PIP

Nie mają jak pomagać bezrobotnym

Najczęściej wyzyskiwani w pracy są zatrudnieni w sklepach i supermarketach, osoby z najniższymi kwalifikacjami i po przejściach. Najczęściej szefowie źle rozliczają ich czas pracy i nie dają stałych umów. Ale pracownicy borykają się też z wulgarnymi odzywkami szefów i poniżaniem. Cierpliwie znoszą to, bo przecież innej pracy nie mają.

Kontrole Państwowej Inspekcji Pracy (PIP) najczęściej wykazywały uchybienia w rozliczeniu czasu pracy. Chodzi tu głównie o fałszowanie dokumentacji, a także nieudzielanie pracowni-

kom przysługującym im urlopów (dane za 2012 rok). Kolejnymi nieprawidłowościami jest zbyt nie obciążanie pracownika zadaniami - to skutek zatrudnienia zbyt małej załogi w stosunku do potrzeb danego sklepu. Duże sklepy często zatrudniają w oparciu o umowy „śmieciowe” (choć pracownicy pracują jak na etacie). Dość popularnym zjawiskiem stał się outsourcing. Często już na kasie nie spotyka się pracownika danego sklepu, ale wynajętego przez agencję pośrednictwa pracy.

Atmosferę w polskich zakładach pracy zaś jakiś czas temu badali naukowcy z SGGW wraz

z specjalistami z Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień (pytano pracowników samorządowych i tych z firm prywatnych). 46 proc. ankietowanych spotkało się ze złym traktowaniem i aroganckimi uwagami szefa, 41 proc. badanych przyznało, że jest to w stanie znosić, aby zachować posadę. Strach przed stratą pracy powoduje, iż pracownicy nie reagują na łamanie zasad moralnych np. część kobiet zgadza się nawet na molestowanie seksualne.

Złemu traktowaniu podwładnych przyglądał się też portal Monster Worldwide. Zapytano pracowników na całym

świecie, czy byli kiedykolwiek ofiarami mobbingu. 64 proc. respondentów twierdziło, że byli fizycznie lub psychicznie dręczeni w pracy. 16 proc. osób, które nie doświadczyły tego na własnej skórze, było świadkami takich zachowań (badania dotyczą 2011 r.). Z relacji internautów wynika, że pracodawcy dopuszczają się ogromnych nadużyć. Często o swoich problemach piszą na forach - zależy im na anonimowości, o sędzie pracy nie chcą nawet słyszeć. Wolą być nękanymi niż bezrobotni. •

Źródło: wp.pl